***Walentynkowe hercklekoty, czyli Dzień Śląski w Siedemnastce!***

***Gwara przestała być rzeczą wstydliwą. Ludzie zrozumieli, jaka to przyjemność: być człowiekiem dwujęzycznym, kiedy można w każdej chwili przejść na gwarę - mówi profesor Jan Miodek.***

W Siedemnastce od zawsze to wiedzieliśmy! Tu nikt gwary się nie wstydzi, wręcz przeciwnie – co roku obchodzimy przynajmniej jeden dzień, by pielęgnować język naszych dziadków, by pogodać i przypominać o regionalnych tradycjach.

W tym roku Dzień Śląski w naszej szkole przypadł na 13 lutego. Postanowiliśmy podjąć wdzięczną tematykę – o ***przoniu***, czyli o kochaniu. Uczniowie w klasach tworzyli walentynki, tłumaczyli miłosne wiersze polskich poetów na gwarę, redagowali menu po śląsku dla zakochanych. Klasy starsze podjęły tematykę miłości do naszej małej ojczyzny – tworzyli mural o powstaniach śląskich z okazji 100.rocznicy.

Na sali gimnastycznej odbyły się również rozmaite konkurencje – np. nazywanie kwiatków po śląsku, ***sztiglowanie*** ( szykowanie się ) na randkę w tradycyjnym stroju śląskim, a także redagowanie tekstu oświadczyn z jak największą ilością śląskich słówek. Poza tym mogliśmy obejrzeć przedstawienie szkolnego koła teatralnego pt.: Śpiąca królewna z Lipin” i wysłuchać świetnego monologu Mateusza Lipko z klasy 4 b.

Nie zapomnieliśmy również o jednej maksymie, która mówi, że najbliżej do serca przez żołądek. Toteż w kuchennej izbie regionalnej odbywały się przez cały dzień warsztaty kulinarne dla uczniów. Dzięki temu można było ***pomaszkecić*** różnych śląskich specjałów: **szałotu, wodzionki**, klusek z omastą, **pajdy z tustym**, a na deser ***zisty***.

Myślę, że w ten dzień każdy był zadowolony i dumny, że mieszka na Śląsku!